

Warszawa, 3 lutego 2015 r.

**Szanowna Pani
Ewa Kopacz
Premier Rzeczypospolitej Polskiej**

APEL O ODSTĄPIENIE OD RATYFIKACJI KONWENCJI CAHVIO – LIST OTWARTY

Konwencja CAHVIO (o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej) błędnie i zwodniczo wskazuje przyczyny przemocy wobec kobiet. Wbrew swojej nazwie i wielokrotnym deklaracjom jej zwolenników, nie służy ona przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy w rodzinie.

Jej rzeczywiste cele to:

- dyskryminacja i prześladowanie wybranej grupy osób o postawach nastygmatyzowanych jako stereotypowe, co stanowi naruszenie art. 32 Konstytucji RP;
- promowanie „niestereotypowych ról płciowych” oraz destabilizacja płci i seksualności, prowadzące do zaburzeń osobowości i zdrowia psychicznego, co jest czynem zagrożonym karą na mocy art. 156 §1.2) Kodeksu Karnego;
- deprawacja, w szczególności dzieci i młodzieży, przez narzucanie rozwiązłej i powszechnie nieakceptowanej obyczajowości mniejszości seksualnych, co stanowi rażące łamanie konstytucyjnych praw rodziców określonych w art. 48 oraz art. 53.3 Konstytucji RP;
- podważenie instytucji małżeństwa, w formie określonej w Konstytucji, w celu przygotowania ram prawnych do jego późniejszej likwidacji.

Ratyfikacja Konwencji CAHVIO, której rzeczywiste cele są ukrywane przed społeczeństwem, postawi obywateli – bez ich wiedzy i zgody – przed faktami dokonanymi, zmieniającymi konstytucyjne fundamenty państwa. Jeśli tak się stanie, będzie to rażące uderzenie w zasady państwa demokratycznego i w obowiązującą Konstytucję. Będzie to także rażące pogwałcenie praw obywatelskich.

Ratyfikacja Konwencji CAHVIO przy dowolności interpretacyjnej niektórych zasadniczych pojęć (*wykorzenienie, stereotypowy model roli kobiet i mężczyzn, niestereotypowe role przypisane płciom*) otwiera drogę do tego, aby w majestacie prawa podejmowano działania przestępcze i w swej istocie totalitarne.

Szczegółowe uzasadnienie naszej oceny Konwencji CAHVIO jest przedstawione poniżej oraz w dołączonej do niniejszego listu książce pt. „*Gender - państwowa ideologia Rzeczypospolitej*”.

Jeszcze raz podkreślamy: ratyfikacja Konwencji CAHVIO stanowiłaby uderzenie w zasady państwa demokratycznego i w Konstytucję, złamanie praw obywatelskich oraz otwarcie drogi do działań przestępczych i w swej istocie totalitarnych. Dlatego też wzywamy do odstąpienia od ratyfikacji Konwencji CAHVIO i zdjęcie jej z porządku obrad Sejmu.

W imieniu
Obywatelskiej Inicjatywy Rodzin
oraz Rady Koalicji Obywatelskiej DLA RODZINY

UZASADNIENIE

Fikcyjny cel zwalczania przemocy

Stwierdzenie, że kobiety i dziewczęta są w Polsce bardziej niż mężczyźni narażone na przemoc ze względu na płeć oraz że, podobnie jak przemoc w rodzinie, jest to umotywowane kulturowo, przez zwyczaje i tradycje, które trzeba wykorzenić – stanowi tezę, która nie wytrzymuje ciężaru krytyki. Już własne opracowanie rządu RP jako najważniejszą przyczynę zarówno przemocy domowej, jak i przemocy wobec kobiet stawia alkohol. Fragmenty *Sprawozdania z wykonania ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w okresie 1 stycznia - 31 grudnia 2011 r.* (druk sejmowy 2109) stwierdzają wyraźnie:

- a) z danych policji dotyczących interwencji domowych wynika, że w 2011 r. blisko 63 proc. sprawców przemocy w rodzinie w chwili interwencji policji właśnie było pod wpływem alkoholu,
- b) w 2011 r. zanotowano wzrost udziału osób nietrzeźwych wśród osób popełniających przestępstwa, ... [przy czym] największy wzrost nastąpił w przypadku zgwałceń – z 67% w 2010 r. do 71% w 2011 r.

Sprawozdanie to Premier Donald Tusk złożył w Sejmie 29 stycznia 2014 r. na ręce ówczesnej marszałek Sejmu, którą była właśnie Pani Premier. Było ono omawiane 24 września 2014 r. na wspólnym posiedzeniu sejmowych Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Zdrowia, a więc w tym samym czasie kiedy obecny rząd, ignorując przytoczone fakty, uparczywie starał się doprowadzić do ratyfikacji Konwencji.

Pomimo owego katastrofalnego wpływu alkoholu Polska jest krajem, w którym przemoc wobec kobiet jest najniższa w Europie. Potwierdzają to dane Agencji Praw Podstawowych (*Violence against women: an EU-wide survey. Main results, Luxembourg 2014*, table 2.1, str. 28). Polska zajmuje w tej statystyce zaszczytne ostatnie miejsce, natomiast pierwsze niechlubne miejsca zajmują kraje najbardziej zaawansowane we wdrażaniu *gender mainstreaming* – kolejno: Dania, Finlandia, Szwecja, Holandia, Francja, Wielka Brytania.

Należy sądzić, że najniższy poziom przemocy wobec kobiet w Polsce wynika właśnie z tego, że obowiązują jeszcze wzorce kulturowe nakazujące szacunek dla kobiet i opiekę nad rodziną, a więc tradycyjne normy społeczne, których wykorzenienie zaleca Konwencja. Przemoc występuje tam, gdzie normy te są łamane. Ich wykorzenienie przyniesie oplakany skutek w postaci wzrostu przemocy.

Totalitarny zamysł stygmatyzacji wybranej grupy społecznej w celu jej dyskryminacji i prześladowania

Konwencja wprowadza niezdefiniowaną kategorię stereotypowości, a osoby nią nastygmatyzowane obciąża zbiorową odpowiedzialnością za przemoc wobec kobiet i przemoc w rodzinie, nakazując poddanie ich niezdefiniowanym represjom w formie *wykorzenienia*.

Mówi o tym art. 12 Konwencji, w który zwodniczo wpleciono nie budzące sprzeciwu zalecenie *wykorzeniania praktyk opartych na idei niższości kobiet*. Niedopuszczalny jest natomiast obecny w nim zapis, zapowiadający *wykorzenienie uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk opartych na stereotypowym modelu roli kobiet i mężczyzn oraz promowanie zmian wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowania kobiet i mężczyzn*.

Ten skandaliczny zapis wprowadza państwową przemoc wobec wybranej grupy osób określonych jako *stereotypowe*, drastycznie naruszając art. 32 Konstytucji, w myśl którego:

1. *Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne.*
2. *Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny.*

Niejasność i niezdefiniowanie pojęcia stereotypowości świadczą o skandalicznym poziomie prawnym dokumentu i dają niesłychaną władzę organom interpretującym to pojęcie. Równocześnie stwarzają groźny precedens – skoro można wykorzeniać zachowania niestereotypowe, to dlaczego nie wykorzenić zachowań niewygodnych, niepożądanych, irytujących lub jakichkolwiek innych, subiektywnie wskazanych przez władzę? Czy zachowania stereotypowe są przestępstwem, mającym podlegać represjom? Stwierdzenie, że stereotypowe zachowania przyczyniają się do przemocy wobec kobiet i przemocy domowej jest pozbawione sensu, gdyż najpierw należałoby zdefiniować, o jakie stereotypy chodzi. Bez tej definicji wyrażenie „stereotypowe zachowania” stanowi puste pojęcie, które interpretująca je władza może wypełnić dowolną treścią w celu prześladowania wybranej grupy. Szczytem zakłamania i absurdu jest fakt, że promotorem tego dokumentu

w rządzie jest pełnomocnik do spraw równego traktowania. Świadczy to o dwójmyśleniu, charakterystycznym dla totalitaryzmu.

To wszystko nadaje Konwencji antydemokratyczny, totalitarny i przestępczy charakter zbliżony do hitlerowskich ustaw norymberskich i sowieckich praw antykułackich, w których nastygmatyzowanie wybranych grup ludności stanowiło wstęp do ich likwidacji. Konwencja stawia fundament państwa, które rości sobie prawo do władzy nad najbardziej osobistymi przekonaniem swoich obywateli, uważając się za uprawnione do **wykorzeniania** wyznawanych przez nich norm moralnych i społecznych. Jest to roszczenie państwa totalitarnego.

Trzeba jasno i dobitnie powiedzieć: obywatele mają prawo zarówno do zachowań stereotypowych, jak i niestereotypowych, w tym także do praktyk opartych na stereotypowym modelu roli kobiet i mężczyzn, o ile nie popełniają przestępstwa. Konwencja narusza więc podstawowe prawa i wolności obywatelskie.

Choć nie jest to powiedziane wprost, Konwencja stygmatyzuje rodzinę – w jej tradycyjnym kształcie – jako źródło przemocy (by promować jej *niestereotypowe* atropy). Stygmatyzuje ona także mężczyzn, gdyż w *stereotypowych* związkach z natury mają oni być winni przemocy, której nie dopuściliby się w związkach niestereotypowych, gdyby tę męskość w jakikolwiek sposób utracili bądź zakłócili.

Destabilizacja płci i seksualności jako rzeczywisty cel Konwencji

Oparcie Konwencji na niezdefiniowanym kryterium *stereotypowości*, przeznaczonej z niewyjaśnionych powodów do równie niezdefiniowanego *wykorzeniania*, świadczyłoby o skandalicznie niskim poziomie prawnym tego dokumentu, co powinno skazać go na natychmiastowe odrzucenie.

Są to jednak niedopowiedzenia umyślne, ponieważ rzeczywistym i przestępczym celem Konwencji jest destabilizacja płci i seksualności społeczeństwa, jego homo- i queer-seksualizacja – czyli promocja i zaszczepianie zachowań homo-, bi-, trans-seksualnych oraz innych form zaburzonej seksualności określanymi wspólną nazwą *queer*, połączone z *wykorzenianiem* zachowań heteroseksualnych. Działania te ukierunkowane są przede wszystkim na dzieci i młodzież (art.14. Konwencji), jako na najbardziej podatne na takie zabiegi. Pierwszym krokiem do tego jest wprowadzenie do systemu prawnego pojęcia *gender* jako swoistej atropy płci biologicznej, co umożliwi nadanie zaburzeniom seksualnym pojęciowego i prawnego statusu płci.

Ten semantyczny zamęt narzuca się społeczeństwu zręczną i zmasowaną propagandą, aby zaakceptowało kreowanie dowolnej liczby **rzekomych płci** (*genderów*): trzech, pięciu, czy nawet – jak zaproponowano na portalu społecznościowym Facebook i Uniwersytecie w Sydney – 56 i 57 *genderów*. Prawdziwa płeć biologiczna nie liczy się, skoro prawo każe uwzględniać przede wszystkim *gender*. Pogląd, że prawdziwa i odpowiednia dla dziecka rodzina składa się z ojca i matki zostaje nastygmatyzowany, a nawet staje się karalny jako tzw. homofobia. Jest to zagrożenie realne, ponieważ te zjawiska w innych krajach **mają już miejsce**.

Zaburzanie płci jest nakierowane przede wszystkim na dzieci i młodzież (art. 14 Konwencji), prowadząc do rozpowszechnienia homoseksualizmu i innych zaburzeń seksualności w społeczeństwie. Badania na największej próbie reprezentatywnej przeprowadzone w USA przez Marka Regnerusa pokazują, że samo wychowanie w obecności wzorców homoseksualnych u rodziców lub opiekunów może doprowadzić do wystąpienia zachowań nieheteroseksualnych u niemal 40 % populacji. Wobec tych faktów należy obawiać się, że świadome działanie nakierowane na destabilizację płci i seksualności spowoduje jeszcze większe rozpowszechnienie zachowań homo- i queer-seksualnych.

Destabilizacja płci i seksualności jako cel teorii/ideologii gender-queer i środowisk LGBTQ

Taka operacja destabilizowania płci społeczeństwa jest postulatem największych autorytetów w teorii/ideologii gender-queer – Judith Butler na świecie oraz Jacka Kochanowskiego w Polsce:

Polityka wiążąca się z wiedzą wypracowywaną w ramach queer studies umożliwia osiągnięcie celu strategicznego: dekonstrukcję i destabilizację kategorii płci i seksualności, a co za tym idzie, destrukcję [=zniszczenie] opartego na tych kategoriach systemu stratyfikacji społecznej [podziału na kobiety i mężczyzn, hetero- i queer-seksualistów].

[Jacek Kochanowski w *Queer studies. Podręcznik kursu*, s. 9]

Cel ten został podjęty przez społeczność homo- i queer-seksualną: rodzicom demonstrującym 1.02.2014 r. w Stuttgarcie przeciw homoseksualizującej edukacji zastąpili drogę kontrdemonstranci ze środowisk LGBTQ, skandując: „*Wasze dzieci będą takie jak my!*” Przykład ten dobitnie przedstawia intencje tych środowisk.

Cel te znalazł również wyraz w formie praktycznych zaleceń złożonych w Ministerstwie Edukacji, traktujących wychowanie do heteroseksualnych, monogamicznych i trwałych związków jako skandal i nakazujących usunięcie takich treści, określając je jako „homofobiczne” [Jacek Kochanowski, *Szkoła Milczenia*, str. 102].

Należy koniecznie zwrócić uwagę na to, że zwolennicy teorii/ideologii gender-queer – publicznie głoszący, że zaburzenia seksualności (homoseksualizm i inne) są wyłącznie wrodzone – zaprzeczają sami sobie kiedy wyznaczają w swoich teoretycznych pracach cel destabilizacji (zaburzenia) płci i seksualności (rzekomo wrodzonej i nie podlegającej zmianie ani leczeniu) oraz twierdząc, że heteroseksualność jest wymuszona przez polityczną opresję (jak zatem ma być wrodzona?) i chroniona przez normatywne wzorce:

Nie istnieje nic takiego, jak stabilna płeć czy stabilna seksualność: są to tylko normatywne kategorie przemocy, których zadaniem jest ograniczenie radykalnie zróżnicowanych pragnień, możliwych stylizacji ciała... powiązane z wymuszaniem obowiązkowej heteroseksualności.

[Kochanowski, *Queer Studies. Podręcznik kursu*, s. 24]

Tak wymuszona heteroseksualność jest ich zdaniem sztucznie podtrzymywana przez wzorce kulturowe, które trzeba odrzucić, dlatego:

teoria queer postuluje odrzucenie chronionych normatywnie, kulturowych wzorów zachowań seksualnych i ról płciowych. Człowiek w różnych momentach swojego życia i w różnych sytuacjach powinien mieć prawo do różnych zachowań seksualnych... W związku z tym w kulturze i życiu społecznym powinno się odrzucić przypisywanie jednostkom trwałych ról i tożsamości, raz na zawsze definiujących osobę co do jej orientacji seksualnej. Świat szczęśliwy społecznie ma być światem, w którym i kobiety, i mężczyźni określają się w płynny, dynamiczny sposób co do swych seksualnych preferencji.

[Ireneusz Krzemiński, *Queer Studies. Podręcznik kursu*, s. 50]

Publiczne głoszenie rzekomo wyłącznie wrodzonego charakteru zaburzeń seksualnych (np. homoseksualizmu) i szkalowanie tych, którzy nazywają je zaburzeniami, nie przeszkadza teoretykom/ideologom gender-queer wyznaczać sobie celu i dawać sobie samym prawa do zaburzenia (destabilizacji) rzekomo wrodzonej i niezmiennej (wg publicznych deklaracji) seksualności u innych.

Cel destabilizacji płci i seksualności zapisany w pracach teoretyków gender-queer ukazuje fikcyjny charakter głoszonych przez nich publicznie celów, tj. obrony praw osób o zaburzonej seksualności. W rzeczywistości chodzi o umyślne i planowe rozszerzenie zaburzeń seksualnych na całe społeczeństwo.

Tożsamość celów teorii/ideologii gender-queer z celami Konwencji

Przytaczane wyżej odrzucenie chronionych normatywnie, kulturowych wzorów zachowań seksualnych i ról płciowych głoszone przez teorię/ideologię gender-queer jest w oczywisty sposób tożsame z wykorzeniem uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk opartych na stereotypowym modelu roli kobiet i mężczyzn narzucanym przez artykuł 12 Konwencji CAHVIO, która wprowadzając pojęcie *gender* pozwala na dowolne rozmycie i rozszerzenie pojęć kobiety i mężczyzny na wszelkie zaburzenia seksualne. Destrukcyjność systemu społecznego opartego na kategoriach płci to zniszczenie zakorzenionych w biologicznej płci pojęć i instytucji: małżeństwa, rodzicielstwa, rodziny – w dotychczasowej, heteroseksualnej formie – i zastąpienie ich queer-seksualnymi atrapami.

Destabilizacja płci i seksualności jako cel polityki rządu

Nominowanie przez Donalda Tuska (potwierdzone przez Panią Premier) profesor Fuszary na pełnomocnik odpowiedzialną za sprawy ratyfikacji i wdrażania Konwencji CAHVIO świadczy wyraźnie o zamiarach rządu. Prof. Fuszara jest bowiem zwolenniczką/promotorką teorii/ideologii gender-queer, której zasadniczym, strategicznym celem jest destabilizacja płci i seksualności, zaś ratyfikacja Konwencji ma dać podstawę prawną do jej realizacji.

Co więcej, prof. Fuszara jest również specjalistką w dziedzinie niestereotypowych/nienormatywnych praktyk rodzinnych – związków homo-, bi- i trans-seksualnych, poliamorycznych, sadomasochistycznych, kazirodczych i innych. Jest więc zrozumiałe, że wdrażanie Konwencji, czyli promocja takich właśnie związków została powierzona właśnie jej. Doktoranci prof. Fuszary zorganizowali pod jej przewodnictwem konferencję poświęconą takim właśnie związkom i praktykom. Specyfika jednej z opisanych praktyk polega na tym, że wszyscy uprawiają *niestereotypowy*, queer-seksualny seks ze wszystkimi, w zmiennych układach i na wszystkie możliwe sposoby (patrz załącznik 1.).

Afirmując tę niestereotypową praktykę stwierdzono, że:

heterorycka [=heteroseksualna] kultura powinna się od nas [queerowców] uczyć tego bogactwa, różnorodności funkcjonowania w płynnych relacjach.

[Michał Abel Pelczar, referat *Dom/poczekalnia/scena. Odmienne więzi rodzinne w kulturze „balów”*.]

Literalnym spełnieniem tego postulatu jest Artykuł 14. Konwencji, który nakazuje *wprowadzenie do oficjalnych programów nauczania na wszystkich poziomach edukacji materiałów szkoleniowych ... dotyczących ... niestereotypowych ról przypisanych płciom* oraz dodatkowo – jak przystało na system totalitarny – rozszerza ten obowiązek na *instytucje edukacyjne o charakterze nieformalnym, a także obiekty sportowe, kulturalne i rekreacyjne oraz media.*

Oprócz powyższych, jest aż nadto wiele powodów narzucających rozumienie (*nie*)stereotypowości jako (*nie*)heteroseksualności. Są to równocześnie przykłady pokazujące sposoby realizowania i stopień zaawansowania strategii destabilizacji płci i seksualności. W pokrewnym Konwencji dokumencie, tj. *Standardach edukacji seksualnej w Europie wg WHO*, promowanie wśród dzieci i młodzieży *niestereotypowych* związków homo- i queer-seksualnych stanowi wątek stale obecny w programie szkolnym od najwcześniejszych etapów edukacji. Takie rozumienie stereotypowości i niestereotypowości potwierdzają najbardziej zagorzali zwolennicy Konwencji. Gazeta Wyborcza (1.10.2014) napisała wprost, że *związki homo są szczęśliwsze od rodzin tradycyjnych i jest w nich mniej przemocy, zaś lepsze relacje w związkach jednopłciowych to efekt tego, że nie działają w nich stereotypy społecznych ról płci*. Potwierdziła w ten sposób, że przeznaczoną do *wykorzenia stereotypowość* utożsamia z heteroseksualnością, oraz że w promocji *niestereotypowych* związków homoseksualnych widzi sposób na zmniejszenie przemocy w rodzinie i wobec kobiet. Świadczą też o tym kolejne regulacje prawne, czy to polskie czy unijne, rzekomo służące równouprawnieniu osób zaburzonych seksualnie. Kontekst dzisiejszych czasów narzuca uwzględnienie faktu, że wywołujące tyle sporów „małżeństwa” homoseksualne zalegalizowane w ponad dwudziestu krajach to właśnie przykłady *niestereotypowych ról kobiet i mężczyzn*, które Konwencja każe promować. Udawanie, że jest inaczej dowodzi albo skrajnej złej woli, albo kompletnego braku orientacji w biegu wydarzeń w Europie i na świecie. Niestety, plany realizowania strategii destabilizacji płci i seksualności przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej potwierdza również to, że już kilka lat temu rozpoczął on szkolenia urzędników państwowych w teorii queer.

GREVIO

Przebieg realizowania strategii destabilizacji płci i seksualności ma monitorować GREVIO – ciało skonstruowane na zasadach w pełni zgodnych z postulatami teorii/ideologii gender-queer, bo składające się z *nie mniej niż 10 i nie więcej niż 15 osób, z zachowaniem równowagi płci społeczno-kulturowej (czyli genderu)* [art. 66.2]. Biorąc pod uwagę rosnącą liczbę genderów, problemem może być nie tylko zachowanie parytetu (jak 57-ma *genderami* obsadzić maksymalnie 15 miejsc), ale też sam fakt, że polskie rodziny, szkoły i przedszkola miałyby kontrolować grupa homo-, bi-, trans i innych queer-seksualistów. W takiej grupie normalne kobiety (cis-kobiety) i mężczyźni (cis-mężczyźni) byłiby w mniejszości. Niestety, nawet po tych normalnych kobietach i mężczyznach można spodziewać się destrukcyjnych działań. Jej członkowie bowiem mają być wprawdzie wybierani *spośród osób o wysokiej moralności* (art. 66.4.a.), ale z uwzględnieniem *interdyscyplinarnej wiedzy specjalistycznej* (art. 66.2.), co ma zapewne oznaczać, że będą to specjaliści w dziedzinie gender-queer, z jej wybitnie *niestereotypowym* podejściem do spraw moralności (patrz: Załącznik 1.).

Przestępczy charakter strategii destabilizacji płci i seksualności

Celem tych wszystkich działań jest (zapowiadana przez ideologów gender-queer) rewolucja społeczna dewastująca wszystkie dotychczas istniejące pojęcia i instytucje zakorzenione w biologii człowieka i jego naturalnej heteroseksualności – rodzicielstwa, rodziny i małżeństwa – poprzez zaburzenie ludzkiego odczuwania płci, czyli faktycznie zaburzenie jego psychiki. Jest to zatem cel przestępczy, ponieważ Kodeks Karny w artykuale 156 §1.2) stwierdza, że:

Kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci ... trwałej choroby psychicznej ... podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Promocja zaburzającej ludzką psychikę niestereotypowości, prowadząca do homo-, bi-, trans- lub innego queer-seksualizmu jest więc działaniem przestępczym, niezależnie od tego kto ją firmuje – rząd, parlamentarzyści, czy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Są to nie tylko cele Konwencji. Od kilku lat podejmowane są ze wzrastającym natężeniem różne formy promocji homo- i queer-seksualizmu ukrywane pod szyldem rzekomej polityki antydyskryminacyjnej: równościowe przedszkola zaburzające seksualność za pomocą przedstawień *drag* wg. zaleceń Judith Butler (odgrywanie różnych „płci” praktykowane przez transseksualistów, jak znana Conchita Wurst), wizyty homo i transseksualistów w szkołach, homo- i transseksualne warsztaty dla młodzieży i tym podobne zajęcia przedstawiające homo i queer-seksualizm jako normalny, a nawet lepszy. Wszystkie one służą przestępczemu celowi zaburzania ludzkiej psychiki i seksualności. Dlatego apelujemy by zaprzestać tych działań.

Zwracamy uwagę, że pozbawienie homoseksualizmu i innych *niestereotypowych* postaw seksualnych charakteru zaburzenia psychicznego (tak jak wykreślenie z DSM – klasyfikacji zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego) ma służyć umożliwieniu realizacji strategii destabilizacji płci i seksualności bez zagrożenia w/w artykułem Kodeksu Karnego. Może to być istotna przyczyna zabiegów o to, by homoseksualizm nie był traktowany jako zaburzenie psychiczne. **Jest to forma stworzenia sobie alibi i bezkarności poprzez manipulację terminologią i klasyfikacją medyczną.** Takim działaniem jest dyrektywa Parlamentu Europejskiego z 4.02.2013 (znana jako dyrektywa Lunacek) zalecająca *działania w ramach WHO na rzecz usunięcia zaburzeń tożsamości płciowej z listy zaburzeń psychicznych ... i stworzenia nowej klasyfikacji wolnej od ich patologizowania* – jaskrawy przykład politycznej ingerencji w medycynę i politycznego nacisku na środowisko naukowe.

Demoralizujący charakter promocji niestereotypowych wzorców zachowania kobiet i mężczyzn.

Promowanie zmian wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowania kobiet i mężczyzn zapisane w art. 12. Konwencji prowadzi również do zwyczajnej demoralizacji, zgodnie z ideologicznymi przekonaniem teoretyków/ideologów gender-queer, głoszących wyzwolenie z wszelkich norm – nie tylko biologicznych, ale także moralnych i obyczajowych. Służy temu wpajanie dzieciom i młodzieży zalet kultury homo- i queer-seksualnej, zachęcającej do skrajnej rozwiązłości. Opisy takich zachowań znajdujemy w już istniejących podręcznikach i poradnikach dla młodzieży. Więcej przykładów dostarczają źródłowe materiały dotyczące kultury homo- i queer-seksualnej. Przykłady zostały przedstawione w Załączniku 1. Pokazuje on dobitnie skalę demoralizacji do jakiej może prowadzić promocja *niestereotypowych zachowań kobiet i mężczyzn*. Tak demoralizujący charakter tych działań oznacza również ***naruszanie konstytucyjnych praw rodziców do wychowania własnych dzieci.***

Artykuł 14. Konwencji stwarza ramy prawne do promocji *niestereotypowych zachowań kobiet i mężczyzn* opisanych w Załączniku 1. Konwencja przygotowuje grunt i umożliwia podstępne aplikowanie dzieciom i młodzieży różnych form deprawującej edukacji seksualnej, w tym także destabilizującej seksualność, bez informowania o tym rodziców, ewentualnie informując niepełnie, bądź myląco. Narusza to art. Art. 48.1. Konstytucji stwierdzający, że *rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem.* oraz art. 53.3. stwierdzający, że *rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniem.*

Po lekturze Załącznika 1. wzywamy adresatów listu do publicznej odpowiedzi na pytanie, czy polska szkoła ma promować i zachęcać dzieci i młodzież do (seksualnej) *różnorodności*, do wszelkich seksualnych postaw i stylów życia. Czy temu ma służyć edukacja seksualna, która ma zastąpić atakowane przez genderystów zajęcia WDŻ (Wychowanie do życia w rodzinie)?

Zadajemy to pytanie, ponieważ dotychczasowe działania Sejmu, Prezydenta i Rządu, w tym Minister Edukacji, przejawiające się w usilnym dążeniu do ratyfikacji Konwencji CAHVIO, a także w innych działaniach, wskazują na to, że wszystkie te władze chcą aplikować polskim dzieciom i młodzieży *różnorodność, niestereotypowość i nieheteronormatywność.*

Zadajemy to pytanie publicznie i domagamy się publicznej odpowiedzi: czy *FemDom Life Style, kultura balów drag, gejowskie orgie*, albo „zwyczajne” stosunki analne tak plastycznie opisywane na stronach „Pontonu” to style życia, które mają być polskiej młodzieży, a nawet dzieciom proponowane jako dopuszczalne i równouprawnione wzorce?

Naruszające Konstytucję ideologiczne podstawy Konwencji

Całość Konwencji oparta jest na wewnętrznie sprzecznej, niezgodnej z jakąkolwiek prawdziwą nauką (medycyną i biologią) pseudonaukowej teorii/ideologii gender-queer – i samo to ją dyskwalifikuje. Wprowadzenie pojęcia *gender* do systemu prawnego narusza podstawowe pojęcie definiujące człowieka. Do tej pory widziany był on (poza wyjątkowymi medycznymi przypadkami) w dwóch postaciach – kobiety lub

mężczyzny. Ratyfikacja Konwencji umożliwia postrzeganie go jako jeden z np. 57 genderów. Prowadzi to do podważenia/redefinicji takich pojęć jak małżeństwo, rodzina, rodzicielstwo.

Przyjęcie tej ideologii za podstawę prawodawstwa zmienia nie tylko zapisane w Konstytucji fundamenty aksjologiczne państwa (narusza system wartości, orzekający co jest dobrem, a co złem), ale narusza również jego porządek ontologiczny (czym dla państwa jest człowiek) i epistemologiczny (jakimi narzędziami poznawczymi postrzega, bada i opisuje człowieka). Dokonuje się to chyłkiem, w podstępny sposób, bez jakiegokolwiek debaty publicznej, co drastycznie narusza zasady demokracji. Pojęcie *gender* wprowadza się za pomocą doktryny *gender mainstreaming*. Postuluje ona wszechobecność i wszechwładność pojęcia i perspektywy *gender*, nie dopuszczając jakiegokolwiek innej, co nadaje tej doktrynie wybitnie totalitarny charakter.

Choć rewolucja gender-queer jest czymś zupełnie nowym w dziejach, historia zna przykłady uchwalenia za pomocą większości parlamentarnej przestępczego prawa. Zna też przykłady pociągnięcia do odpowiedzialności polityków, a także prawników za wprowadzenie antyludzkiego prawa – hitlerowscy politycy i prawnicy zostali skazani m.in. za wprowadzenie rasistowskich ustaw.

Konwencja CAHVIO, która ma rzekomo zwalczać przemoc wobec kobiet i przemoc w rodzinie, w rzeczywistości ma zapewnić prawną legitymację działaniom niezwykle szkodliwym i przestępczym. Jest ideologicznie umotywowanym prawem skonstruowanym do celów przestępczych.

PODSUMOWANIE

Za Konwencją – tak jak za ideologią gender-queer – stoi ogromna siła polityczna i propagandowa. Jest to siła szaleństwa, któremu uległa dominująca część naszej cywilizacji. Nie znaczy to jednak, że Polska musi również temu szaleństwu ulec. Przeciwnie: możemy powiedzieć, że „król jest nagi” i odrzucić tę absurdalną i antyludzką ideologię. I naprawdę nie jest stosowne powoływanie się na ewentualne fundusze, jakie Polska może otrzymać, jeśli przyjmie te rozwiązania. Zgoda na demoralizację i deprawację dzieci i młodzieży, by na tym zarobić, postawiłaby polski rząd na pozycji najgorszego rodzaju sutenera.

Głosując za Konwencją bierzecie Państwo osobiście odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje wynikające z wejścia Konwencji w życie i nie możecie się Państwo tłumaczyć niewiedzą. Dlatego wzywamy i apelujemy, by nie podążać tą drogą, drogą ideologii, która po raz kolejny obiecując ludzkości szczęście, prowadzi ją do niewyobrażalnego zła. Zła, którego przedsmak pokazaliśmy w Załączniku 1.

Jeszcze raz odwołujemy się do Konstytucji: *pomni gorzkich doświadczeń z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane* i dlatego ostrzegamy i apelujemy, by odstąpić od ratyfikacji tego antydemokratycznego, totalitarnego i przestępczego dokumentu, by nie brać na swoją odpowiedzialność i na swoje sumienie sprowadzenia do Polski nowej, niszczyielskiej rewolucji.

Niniejszy list w jednobrzmiących egzemplarzach przekazano następującym adresatom:

Premier Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Przewodniczący Klubów: PO, PSL, SLD, PiS, Ministrowie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka, Konferencja Episkopatu Polski

Załącznik 1. Demoralizacja poprzez wprowadzenie w kulturę (?) niestereotypowych seksualności

UWAGA! TEKST PRZEZNACZONY WYŁĄCZNIE DLA DOROSŁYCH CZYTELNIKÓW

Promowanie niestereotypowych wzorców zachowań łączy się m.in. z propagowaniem tzw. kultury gejowskiej. W Niemczech ma to już miejsce od kilku lat. *Przewodnik po lesbijskich i gejowskich stylach życia* (M. Fuge, *Handreichung lesbische und schwule Lebensweisen*) został już w 2007 roku przekazany przez Wydział Edukacji Senatu Miasta Berlin wszystkim dyrektorom i nauczycielom berlińskich szkół ponadpodstawowych (w Niemczech zaczynających się od 5 klasy).

Znajdujemy w nim następujące ćwiczenie - scenkę do odegrania przez uczniów:

Siedzisz sobie przy barze w gejowskim pubie. Dziś wieczorem przydałby ci się właściwie w łóżku ładny facet. Do lokalu wchodzi akurat jeden nowy. Jak najlepiej skorzystasz z tej okazji?

To oczywiście tylko jeden z przykładów. Właśnie przeciw promowaniu takich niestereotypowych wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowania kobiet i mężczyzn protestują niemieccy rodzice, demonstrując na ulicach Stuttgartu, Kolonii, Augsburgu, Drezna i Hannoveru, choć w Niemczech wymaga to prawdziwej odwagi, ponieważ brak uległej sympatii dla gejów, nazywany homofobią, jest już przez znaczną część społeczeństwa uważany za odmianę faszyzmu.

Propagowanie kultury gejowskiej i lesbijskiej rozpoczęło się już także w Polsce. Na stronach grup edukatorów seksualnych „Ponton” można znaleźć dokładne omówienie seksu analnego wraz z instruktażem technicznym, jak się do tego zabrać, jakich zabawek używać do analnej masturbacji i na co należy uważać:

Zanim przystąpi się do seksu analnego, ważne jest, by umyć okolice odbytu ciepłą wodą i mydłem. W zależności od rodzaju pieszczot (tylko zewnętrznych albo penetracji) należy umyć też wewnętrzną część odbytu, co można zrobić, przepłukując ją wodą. Przed seksem warto oddać kał. Wszystkie te zabiegi konieczne są ze względów higienicznych [...] Seks analny nie musi być bolesny. By uniknąć bolesności, należy zadbać o komfort i rozluźnienie u biernego partnera/partnerki. Gdy dopiero rozpoczyna się tego typu kontakty seksualne, powinno się je poprzedzić dłuższymi pieszczotami (grą wstępną), w tym pieszczotami odbytu. Można rozpocząć od penetracji odbytu palcem nawilżonym lubrykantem, następnie dwoma palcami i dopiero, gdy partner/partnerka odbierający pieszczoty przyzwyczai się do takiego dotyku, spróbować penetracji penisem. Ważne, by się nie spieszyć i nie rozpoczynać penetracji zbyt brutalnie, ponieważ można naruszyć tkankę odbytu. Bardziej doświadczona osoba nie musi potrzebować długich przygotowań i może być zdolna do odbycia stosunku bez nich.... Ważną rzeczą jest, by nie umieszczać w odbycie przedmiotów, które mogą pęknąć, złamać się czy rozkruszyć... Gdy jakiś przedmiot utknie w odbycie, ... należy niezwłocznie udać się na pogotowie! Nie należy się takiej sytuacji wstydić – Wasze zdrowie jest stokroć ważniejsze!

I znowu jest to tylko jeden z przykładów **już teraz serwowanych polskiej młodzieży** przez tzw. edukatorów seksualnych, którzy – w przekonaniu, że niosą kaganiec oświaty w ciemny lud – nie mają pojęcia, że są nieświadomymi narzędziami antyludzkiej strategii destabilizacji płci i seksualności. Jej częścią są zachęty do seksu analnego: „to takie zwyczajne, 17% Polaków i Polek tak robi” (kto sprawdzi te dane?). Dyrektorzy szkół też chcą iść z „postępem” i chętnie zapraszają tych edukatorów do szkół. Przecież nakładanie obyczajowych ograniczeń w sferze seksu to ciemnogród i zaścianek. *My przedstawiamy tylko informacje, a młodzież niech wybiera sama* – mówią seksedukatorzy. Równie dobrze możnaby dać do wyboru: narkotyzuj się lub nie, kradnij lub nie, strzelaj do tych, których nie lubisz lub nie. Jednak Polacy, w tym najwyższe organy władzy RP, muszą odpowiedzieć sobie na pytanie, czy sfera seksu jest sferą podlegającą jakimkolwiek regułom moralnym czy nie.

Warto uzmysłowić sobie nieodległą, a właściwie już obecną, choć niszowo, perspektywę do jakiej prowadzi promocja niestereotypowych ról kobiet i mężczyzn. Częścią promowanej kultury gejowskiej jest tzw. sztuka gejowska, którą w cytowanych wcześniej *Queer Studies* określono jako *sztukę mężczyzn homoseksualnych ...związaną... z ich tożsamością i stylem życia* [*Queer Studies*, s. 206].

Oto jak wyglądają przykłady tej sztuki:

... tematy prac Radziszewskiego pochodzą z repertuaru gejowskiej erotyki i pornografii. Jego obrazy i murale, które wykonuje w klubach, przedstawiają sceny homoseksualnego seksu, orgie, pozycje seksualne, zbliżenia na organy płciowe. Pojedyncze obrazy pokazują np. seks oralny, ociekające spermą genitalia [Inny artysta,] Sławomir Belina wykonuje setki migawkowych fotografii z organizowanych przez siebie „domówek”, czyli gejowskich orgii w domu, na które zaprasza facetów poznanych przez Internet. Wszystko fotografuje, ale tak, aby zasłonić twarze, a pokazać porażające kompozycje z ciał i ich fragmentów. Małe fotografie, luźno zawieszane, pokrywają całe ściany, na których są eksponowane niczym mozaika pożądania.

O kulturze i obyczajowości środowisk queer była też mowa na konferencji zorganizowanej przez doktorantów prof. Fuszary i pod jej organizacyjną i „naukową” opieką:

... w przypadku naszych środowisk nie można wytyczyć takiej twardej linii demarkacyjnej pomiędzy tym co jest erotyczną relacją, [a] co jest relacją przyjaźni. Te rzeczy ulegają gdzieś tam renegocjacji,

przetasowaniu w ramach czasu – przyjaźnie przechodzą w związki, czy związki jakieś tam zamknięte przechodzą w związki otwarte i tak dalej. [...] Heteroseksualny słownik nie ma w sobie takiego bogactwa ponieważ życie społeczne osób nieheteronormatywnych nie jest tak zrytualizowane i zinstytucjonalizowane jak życie heteryków: każda relacja jest przygodą na niezbadanym terytorium, czy to między dwoma gejami, dwoma lesbijkami, gejem i lesbijką, czy między trzema lub więcej odmieńcami lub między gejami i heteryczkami [...] Między płatnym seksem, kochankami, wszystkimi naszymi ex, przyjaciółmi, przyjaciółkami, seks-przyjaciółmi, kumplami z knajpy a kochankami przyjaciół z knajpy, przyjaciółmi z knajp kochanków czy kochanek, towarzyszymi i towarzyszkami życia – odmieńcy tworzą zadziwiająco bogatą paletę różnorodnych intymności. [...] Właściwie heteryczna kultura powinna się od nas uczyć tego bogactwa, różnorodności funkcjonowania w płynnych relacjach.

[Konferencja "Nienormatywne praktyki rodzinne", organizowana przez Doktoranckie Koło Naukowe Gender i Queer przy ISNS UW pod opieką prof. Małgorzaty Fuszary; Michał Abel Pelczar, referat *Dom/poczekalnia/scena. Odmieńcze więzy rodzinne w kulturze „balów”*]

To był opis związków w kulturze tzw. „balów drag”, które tworzą osoby transseksualne, takie jak lansowana ostatnio Conchita Wurst. Podając przykłady niestereotypowych zachowań kobiet i mężczyzn wypada przypomnieć o tym, że *inherentny dla teorii queer* [tj. nieodłącznie z nią związany] *jest nacisk na alternatywne formy bliskości, intymności i rodziny jako opartych niekoniecznie na pokrewieństwie czy wyłączeniu relacji seksualnych/pożądania między wszystkimi członkami rodziny poza rodzicami – czyli kazirodce.*

Na konferencji prof. Fuszary przedstawiono również związki FemDom Lifestyle. Prelegent informuje nas, że są to związki o charakterze trwale osadzonym w kategoriach BDSM [...] *BDSM to jest skrót trzech skrótów. BD to jest bondage and domination* [związanie i dominacja], *DS to jest domination and submission* [dominacja i podległość] i *SM to sadism and masochizm* [sadyzm i masochizm]. *Czyli jest to pewna odmiana, można powiedzieć, sadomasochizmu, tylko rozszerzona.* [Piotr Dworzański, *Związki FemDom LifeStyle w Polsce*]

Pozbawione *uprzedzeń praktyki* i zwyczaje BDSM Wikipedia kompetentnie ilustruje zdjęciem pana w obroży i na smyczy, kłęczącego przed panią z pejczem. Pan akurat nie jest związany – być może dlatego, że są w miejscu publicznym, być może na jakiejś „paradzie równości”. Inne ilustracje jednak uzupełniają ten brak: naga związana kobieta ilustruje *bondage* (związanie) ze skrótu BDSM, inna również naga pani wypinająca pośladki, do których ktoś przykładą coś przypominającego płaski kij do krykieta, prezentuje *spanking* (klapsy), kolejny element *niestereotypowej* obyczajowości BDSM. Prelegent informuje nas, że słowo *lifestyle* w nazwie tej *praktyki rodzinnej* oznacza, że:

nie są to tylko i wyłącznie praktyki seksualne, które kończą i zaczynają się w ramach pewnej sceny łóżkowej, ... tylko jest to całe życie w ten sposób. To jest życie codzienne, partnerskie dopasowane do seksualności, innymi słowy, kobieta przyjmuje rolę osoby władającej związkiem, która podejmuje wszystkie ważne decyzje, podejmuje decyzje co do wychowania dzieci, podejmuje decyzje co do wspólnych wakacji, jest ogólnie tak jakby właścicielką swojego mężczyzny.

[W związkach tych] *wykształca się miłość, czułość która ma oparcie w pewnych rytuałach – mówi prelegent – jeden respondent opowiadał o tym, że kiedy jego pani wychodzi do pracy to on całuje ją w buty i żegna ukłonem do ziemi [...]* Inne takie rytuały to *feminizacja*, czyli *przebieranie go w damskie ubrania, makijaż i tak dalej, czynienie z niego kobiety*, a także *pegging* czyli *penetracja analna mężczyzny jakimś przedmiotem.*

Prelegent przekonuje nas, że *choć na pierwszy rzut oka związki takie wydają się całkowicie różne od tych współcześnie szeroko rozpowszechnionych, można zauważyć daleko idące podobieństwa związane z podstawowymi funkcjami rodziny. Zmianie ulega raczej forma, a nie treść życia rodzinnego.*

To są konkretne przykłady niestereotypowych wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowania kobiet i mężczyzn, przedstawione przez prof. Fuszare – sekretarz rządu w Kancelarii Premiera oraz pełnomocnik rządu ds. równego traktowania – która ma je wdrażać na mocy Konwencji. Dla „zacofanego i zaściankowego” tradycjonalisty promocja takich zachowań będzie po prostu demoralizacją, podobnie jak ćwiczenia z gejowskiego i lesbijskiego seksu w szkołach. Z biologiczno-medycznego punktu widzenia będzie to przejaw zaburzenia płci i seksualności, destrukcyjnego dla osobowości i prawidłowo rozumianej seksualności. Według teorii/ideologii gender-queer, którą wyznaje prof. Fuszara, będzie to wyzwolenie z narzuconej tożsamości płciowej i wszelkiej normatywności.